

Komu wojna, komu pokój?

13 lutego 2024

Każdemu znane jest przysłowie „Bez pracy nie ma kołaczy”, bo jeśli nie pracujesz – nie jesz. Prosty wniosek, że bez wysiłku nie można spodziewać się dobrobytu. Nie czyniąc żadnego kroku w kierunku pokojowej egzystencji, oddajemy pole do działania awanturnikom, którzy wojnę traktują jak najpodlejsze wprawdzie, ale intratne rzemiosło. Każde państwo ma swój margines nazywający się dzisiaj „elitą”. Marginalizowanie go przez większość stopniowo ogarnia świat.

<https://youtube.com/watch?v=gtTnyivBon0>

Przywracanie normalności oznacza wielkie sprzątanie po dekadach demolowania prawa, państwa i świadomości ludzkiej. Widać każdego dnia jak na dłoni, że każdy, komu zależy, robi co potrafi na miarę możliwości, ale nie pozostaje bierny ani na chwilę. Przyłączają do nich rybacy, kierowcy ciężarówek. Rolnicy są jedną ważną grupą zawodową świadomi swojej podstawowej roli żywicieli. Jeśli przylepiają się do nich polityczne szumowiny, którym do niedawna nic nie przeszkadzało, to dla przeciwwagi muszą się w tym proteście znaleźć także ci, którym zagrażała i nadal jest groźna Agenda 2050. Im nie trzeba wyjaśniać, co za tym się kryje. Zatem niezależnie od wielu haseł jedno wspólne powinno być krótkie i nośne – Nie dla Agendy 2050.

Skoro sędzia Bas Boele w Holandii potrafił dostrzec przyczynę zła i głośno sformułować żądanie brzmiące: „Bezsprzecznym jest ryzyko, że wysyłanie F-35, lub ich części jest pogwałceniem prawa międzynarodowego dotyczącego zapobiegania wojnie i zbrodniom z niej wynikającym”, więc aparat sprawiedliwości i prokuratura nie może milczeć w kwestii publicznych nawiązań do wojny. Holandia wstrzymała pomoc wojskową dla Izraela.

Na spotkaniu zamkniętym doradca zastępcy Biura Bezpieczeństwa

Narodowego USA Jonathan Finer powiedział: „Doskonale zdajemy sobie sprawę z popełnienia fałszywych kroków w reakcji na wydarzenia 7 października 2023 r. Nie ma żadnych podstaw do zaufania aktualnemu rządowi Izraela.” Dziesiątki wieców protestacyjnych żądają oprócz natychmiastowego zakończenia wojny, zamykania instytucji prowadzonych przez instytucje, osoby sprzyjające polityce Izraela, bo kto siedzi cicho – ten złu pozwala panoszyć się. Media w Polsce i polityczni nawiedzeni nie chcą tego słyszeć, ani wziąć pod rozwagę.

Najzagorzalsi krytycy komunizmu nie zauważyli, jak stali się jego zwolennikami i aktywistami. Zaciekli w swej rusofobii Amerykanie powoli odsłaniają kurtynę rzeczywistości. Kto nie był nigdy w Rosji, ten nie ma pojęcia zmian, jakie w niej zaszły. Dziś Moskwa swoim rozmachem i jakością życia zawstydza, zarazem zachwyca Amerykanów pamiętających ten kraj z lat 1980-1990. Świadomi kolosalnej zmiany konfrontują rodaków poddanych amerykańskiej propagandzie z realiami. Duże znaczenie w procesie odzyskiwania prawdziwego obrazu świata mogą mieć gesty takie jak wywiad Tuckera Carlsona, ale wizyty szeregu innych szanowanych postaci życia publicznego mają znaczenie. Pomnożone nabierają siły. Cenzura Facebooka zablokowała wywiad z Putinem, który miał na własnym koncie Carlsona 200 milionów odsłon.

Już jakiś czas temu zwróciło uwagę zjawisko dość przewrotne: żołnierzy znających posmak wojny, którzy działają na rzecz pokoju, nie tracąc ani chwili w kontraście do polityków, którzy marzą i robią wszystko, żeby żołnierzy i cywili pogrążyć w wojennym chaosie. Oni nie znają trudu budowania relacji, chcą, by im przyznawać rację. Czy którykolwiek z polskich wojskowych zdobyłby się na gest pokojowej rozmowy z równorzędnym porucznikiem, generałem rosyjskim choćby dla potwierdzenia słów W. Putina, że nie ma żadnych planów agresji wobec Polski? Wątpię, bo poziom indoktrynacji politycznej wojskowych równy jest osiągnięciom propagandy goebbelsowskiej. Polskim generałom lampasy odebrały odwagę bycia wojskowym

powołanym do obrony interesu Ojczyzny i Narodu.

W spory trzeba chcieć wchodzić z umiejętnością realizacji pokojowego zbliżenia zamiast podsycania wrogości zmierzającej do wojny zakazanej kodeksem karnym i konstytucją. Komu zdaje się, że Ameryka jest wyłącznie pogrążona w demencji na podobieństwo Bidena, którego wybrali sobie dziś najbardziej nim rozgoryczeni, przykładem wysiłków na rzecz pokoju i rozbrojenia stają się świadomi horroru wojny byli wojskowi – ludzie wywiadu z okresu kiedy dyplomacja miała charakter unikania sporów, nim nie została przejęta przez hordy hien. Ten ostatni gatunek żerujący na padlinie powinien znaleźć się w rezerwacie.

Gestem wytężonej pracy na rzecz pokojowej współpracy, bez wielkiego rozgłosu medialnego, Scott Ritter przeprowadził ciekawą rozmowę z pułkownikiem Aleksandrem Chodakowskim. Credo S. Rittera jest znane – rozbrojenie. Dużo ciekawszą jest w tej rozmowie tzw. obserwacja mowy ciała. Amerykanin ma gesty otwarte, przyjazne, stara się komplementować, zyskiwać zaufanie upominkami. Rosjanin pozostaje nieufny, początkowo trudno mu patrzeć prosto w oczy obywatela państwa wspierającego terroryzm, ludobójstwo ostatnich tygodni, wysługującego się Ukraińcami do prowadzenia wojennego procederu. Państwa zakłamanej polityki, które słynie z podsycania waśni, mówiąc o pokoju, z okradania zasobów naturalnych deklarując wolę współpracy. Ritter prowadzi swoją krucjatę na rzecz pokoju w poczuciu nieskuteczności przeciwdziałania wojnie w Iraku. Jako żołnierz, ojciec dwóch córek nie chce pozostać bezsilnym do końca.

Póki żyją ludzie pragnący dobra, pokoju i piękna, warto pomóc tworzyć wspólnotę, by wzmacniać materializację łączenia istot tej samej filozofii spokojnej egzystencji.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net